Nr. 33 Kraków, sobota 13 sierpnia 1910. Rocznik VI.

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie . kor. 4·—
„ półrocznie „ 2·—
„ kwartalnie „ 1·—
Za granicą:
w Niemczech: rocznie kor. 5·—
w innych państw.: rocz. „ 6·—
Numer pojedyńczy kosztuje 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej
Prenumeratę oraz wszelką korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya i Administracya „Postępu“: Kraków, ul. św. Krzyża l. 13, parter.

POSTĘP

chrześcijańsko-socyalne pismo tygodniowe.

Wychodzi co sobotę.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Postępu“ Kraków, ul. św. Krzyża 13.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłosznia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 10 h. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 20 h.—Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.
Redakcya rękopisów nie zwraca
Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia.
Zmiana adresu 20 halerzy.

Walka przeciw chrześcijaństwu.

Ucichło nieco prześladowanie Kościoła katolickiego we Francyi, bo nieprzejednani wrogowie chrześcijaństwa, jakimi są socyaliści, masoni i żydzi, dopięli tego co chcieli. Zamknęli klasztory, majątki kościelne zagrabili i sprzedali na licytacyi, katolickie zakłady naukowe i wychowawcze zamknęli, przeprowadzili rozdział Kościoła od państwa, zakonników z kraju wypędzili, duchowieństwo świeckie zostawili na łasce losu, wyrzucili z urzędów krzyże, znieśli w sądach przysięgę katolicką, ze szkół wykreślono naukę religii, chrześcijaństwo uznano za wroga państwa, postanowiono się rządzić ustawami niechrześcijańskiemi, a nawet zwalczającemi chrześcijaństwo. Rządy Francyi owładnęli całkowicie wrogowie chrześcijaństwa — socyaliści i żydzi. Kościół katolicki jak cierpiał prześladowanie w Niemczech za Bismarka, który katolickich biskupów więził i katował, jak Rosya nie przestaje gnębić katolików w granicach swego państwa, tak również działo się we Francyi. Lecz tego nie dosyć jeszcze. Męczeńskie dzieje chrześcijaństwa nie zakończyły się bynajmniej. Jego wrogowie nie próżnują, ale niestety rozszerzają swe panowanie coraz dalej.

Jak bowiem już wiadomo, z Francyi przeszła ta nawalnica prześladowania Kościoła katolickiego do Hiszpanii. W Hiszpanii rozpoczęły się te same wypadki, które przeszła Francya.

Dotąd Hiszpania położona na południu Europy, a na południowy zachód od nas, uchodziła za państwo katolickie. Rząd na podstawie konkordatu czyli umowy z Watykanem szanował Kościół katolicki, otaczał opieką jego działalność, wyszczególniał przed innemi religijnemi wyznaniami. Kościół katolicki cieszył się wolnością, a kościoły, klasztory i duchowieństwo miały przez ustawy państwowe zagwarantowane prawa. Ludność Hiszpanii jest cała katolicką.

Lecz znaleźli się wrogowie chrześcijaństwa, którzy postanowili z Hiszpanii zrobić wroga chrześcijaństwa. W tym celu wzięli się do rozbojów, zaczęli organizować rozbójnicze bandy rewolucyjne, których główną siedzibą było miasto Barcelona. Stamtąd rozchodziły się gromady opryszków, które z bronią w ręku rzucały się na kościoły i klasztory i puszczały je w perzynę. A kiedy ręka sprawiedliwości ujęła głównego herszta Ferrera i skazała go na śmierć, wtedy rozszalały się ze wściekłości owe rewolucyjne żywioły. Poprzysięgli zemstę ówczesnemu prezydentowi ministrów Antoniemu na którego życie w październiku tamtego roku zrobiono rzeczywiście zamach.

Wreszcie wygryźli z gabinetu ministrów znienawidzonego, po nim przyszedł Moret, aż nareszcie doczekali się chwili, kiedy na czele rządu stanął wróg Kościoła katolickiego nazwiskiem Józef Kanalejas, któremu przypadło ze Rzymem zawrzeć ugodę co do zatwierdzenia zakonów, przybyłych z Francyi i innych krajów, wypowiedział Watykanowi walkę, żądając od papieża, by ten dał władzę biskupom hiszpańskim rozwiązywania i znoszenia zakonów, bo zakonnicy według zdania Kanalejasa nie pomagają, ale szkodzą świeckiemu duchowieństwu.

Było to zerwaniem umowy czyli konkordatu z Rzymem przez rząd hiszpański. Watykan walki tej przyjąć nie chciał, lecz chciał nawiązać rokowania. Kanalejas jednak zamiast przyjąć rękę Watykanu wyciągniętą do pojednania zapewniwszy sobie głosy parlamentu i posłów, zwanych „kortezami“ po swojej stronie, po naradzie ministrów i porozumieniu się z młodym królem Alfonsem XIII, zapowiedział najpierw na pewnej uczcie walkę z Kościołem, a następnie odwołał z Rzymu ambasadora czyli przedstawiciela hiszpańskiego rządu przy Watykanie, wydawszy dwa główne dekrety przeciwko Kościołowi, a mianowicie: jeden orzekający, iż klasztory nie poddające się państwowej ustawie o stowarzyszeniach czyli nie uznające całkowitej zależności od rządu, który ich na podstawie ustaw może rozwiązać, są nieprawnymi. Drugi pozwalający na wywieszenie odznak niekatolickim wyznaniom i wreszcie wniósł Kanalejas prawo zakazujące nowych klasztorów bez zezwolenia władz. I kiedy przeciwko tym zarządzeniom rządowym sprzeciwiającym się ustawie o stosunku Kościoła do państwa wystąpił Watykan i na nie zgodzić się nie chciał, wtedy zawrzało w całej Hiszpanii. Po jednej stronie stanęli przyjaciele polityczni Kanalejasa czyli cały liberalny i socyalistyczno-rewolucyjny obóz, do których przyłączył się także sam król. A po drugiej stronie stanęli katolicy w obronie pogwałconych praw i poniżenia Kościoła. Pierwsi mają za sobą władzę rządową i parlamentarną wraz z wojskiem, a drudzy rzesze katolickiego ludu hiszpańskiego, który tysiącznemi zgromadzeniami i pochodami podnosi głośny protest przeciwko pogwałceniu praw i wolności Kościoła.

Ubiegła niedziela miała być pierwszem starciem się obozu katolickiego z liberałami i rewolucyonistami pokroju Kanalejasa. Zawezwani przez wrogów chrześcijaństwa katolicy do walki wydali hasło urządzenia wielkiej demonstracyi w San Sebastian, gdzie przebywa król, w której wziąć mieli udział katolicy całej Hiszpanii. Przybyć miało na tę demonstracyę co najmniej 200 tysięcy ludzi. Demonstracye miały pokazać królowi, by nie igrał z ogniem i nie oddawał katolików na łup liberałów i socyalistów. W odpowiedzi na to Kanalejas sprowadził do San Sebastian dziesiątki tysięcy wojska i zagroził katolikom, że jeżeli odważą się urządzać demonstracye, posypie się na nich grad kul karabinowych i armatnich. Zachodziła tedy obawa rozlewu krwi, jakiego pragnął Kanalejas i jego przyjaciele polityczni.

Lecz katolicy widząc na co się zanosi, postanowili temu zapobiedz i odwołali w ostatniej chwili demonstracye. Naturalnie, że z tego chełpią się teraz liberali i różnego rodzaju opryszki. Ale jak słusznie hiszpańscy katolicy piszą, jest to zwycięstwo pogańskiego rządu nad konstytucyą i nad zagwarantowanemi prawami obywateli. Bo anarchistom i socyalistom pozwala rząd odbywać podburzające zgromadzenia, a katolikom grozi się karabinami i armatami.

Nie dosyć tego jeszcze, Kanalejas zapowiada, że wyjdą wyjątkowe ustawy przeciw Kościołowi i katolikom. Ma on usunąć religię ze szkół, przeprowadzić rozdział Kościoła od państwa, rozpocząć prześladowanie całego duchowieństwa, czyli przeprowadzić to samo, co już zrobiono we Francyi.

Z tego krótkiego opisu walki, jaką rząd hiszpański wypowiedział Kościołowi katolickiemu, widzieć można, że tu się ma do czynienia nie z kaprysem jednego Kanalejasa, ale ze zorganizowaną potęgą podziemną, skierowaną jedynie i wyłącznie przeciw chrześcijaństwu. Tą sprawą zaś kierują masoni, żydzi i socyaliści, którzy przeszli już Włochy, Francyę, Niemcy, a teraz przyszła kolej na Hiszpanię. Cios śmiertelny wymierzony jest przeciw chrześcijaństwu, które chcą wytępić, zgnieść, a do tego używają władzy i siły państw.

Mimowoli nasuwa się pytanie, czy ta nawałnica nie wtargnie kiedy i do nas. Niestety zachodzi coraz większa obawa, że to niebezpieczeństwo zbliża się i do nas. Zydostwo podnosi głowę coraz bardziej, socyaliści mają w parlamencie już 88 posłów, a my katolicy rozbijamy się i nie mamy silnej i własnej or-

ganizacyi. I powszechne jest zdanie, że gdyby nie ś. p. Dr Lueger w Austryi i nie stronnictwo chrześcijańsko-socyalne, które dziś ujęło rządy w Austryi, bylibyśmy może już i my dzisiaj świadkami tego samego, co widzimy we Francyi i Hiszpanii.

Dlatego też gazety żydowskie i socyalistyczne chciałyby to stronnictwo rozbić jak najrychlej i przyjść do władzy w państwie. Dlatego i u nas różne gazety żydowsko-liberalne cieszą się również z tej walki, jaka szaleje w Hiszpanii i zacierają ręce, że ta zawierucha dostanie się wkrótce i do nas.

Przeto ostrzegamy — miejmy się na baczności. My katolicy musimy zjednoczyć swe siły w jedno stronnictwo, którem być powinno jedno polskie stronnictwo chrześcijańsko-socyalne. Koło jego sztandaru gromadzimy się wszyscy, byśmy nie dali się żydom i różnego rodzaju przewrotowcom. Bo jeżeli rozbici razem nie pójdziemy, ale tylko nawzajem potępiać się będziemy, wrogowie chrześcijaństwa odniosą niechybnie nad nami zwycięstwo.

Jeden z najważniejszych obowiązków katolika.

Pisaliśmy już wielokrotnie, jakie to wielkie znaczenie w całym świecie ma obecnie słowo drukowane, czyli gazeta i książka i wskazywaliśmy równocześnie, że jednym z najważniejszych obowiązków współczesnego katolika jest popieranie i rozszerzanie dobrej chrześcijańskiej i narodowej prasy. Żeby ktoś nie sądził, że może nasz własny wydawniczy interes dyktuje nam te ciągłe nawoływania katolików do popierania swoich gazet i różnego rodzaju pism, przytaczamy poniżej co na ten temat mówią najwięksi wrogowie chrześcijaństwa i najwyżsi dostojnicy Kościoła:

Co mówią masoni?

Wielki dziennik włoski „Corriera d'Italia" ogłosił niedawno drukiem cyrkularz wielkiego mistrza masoneryi włoskiej, w którym wielki mistrz z głębokiem przekonaniem nawołuje „braci masonów" do zdobywania prasy i do szerzenia przez nią nauk i poglądów masońskich. Albowiem — twierdzi wielki mistrz — prasa jest dzisiaj najmocniejszą i najpotężniejszą bronią w walce z przeciwnikami.

Co mówią żydzi?

Jeżeli złoto jest pierwszą potęgą tego świata — mówi jeden z wybitnych przywódców żydostwa — to prasa bezsprzecznie drugie zajmuje miejsce. Przeto muszą bracia nasi (żydzi) we wszystkich krajach objąć kierownictwo wszystkich dzienników.

„Posiadanie złota i zręczność w wyborze i w użyciu środków do przekupienia „powag sprzedających" uczynią nas panami opinii publicznej i oddadzą nam władzę nad tłumami.

„A więc za tą wytrwałością, która jest wielką naszą cnotą, krok za krokiem na tej drodze postępując, wyprzemy chrześcijan i zniweczymy ich wpływy. My przepisywać będziemy światu, w co on ma wierzyć, co czcić, a co potępiać.

Skoro już będziemy absolutnymi panami prasy, będziemy mogli wedle upodobania zmieniać zapatrywania na cześć, cnotę i prawość charakteru i wymierzyć i zadać pierwszy cios rodzinie, tej dotychczas nienaruszonej instytucyi. Będziemy mogli zniszczyć wierność i wiarę we wszystko, co nasi wrogowie chrześcijanie dotąd czcili i używając jako broni ognia namiętności, wypowiemy otwartą wojnę wszystkiemu, co jeszcze czczą i szanują!"

Co mówi Ojciec św.?

Obecny papież Pius X wygłosił niedawno na przyjęciu jednego z pisarzy katolickich następujące zdania:

„Bardzo wiele osób w obozie katolickim nie rozumie dostatecznie, jak olbrzymią doniosłość posiada prasa i dlatego zbyt mało się przyczynia do rozszerzania dobrych pism. Starsi ludzie twierdzą, że prasa jest czemś nowem, bez czego dawniej bardzo skutecznie ratowano wiele dusz. Łatwo to powiedzieć: „dawniej, dawniej". Ale dawniej jad antyreligijnych, niemoralnych, wrogich Kościołowi pism nie był tak rozpowszechniony jak obecnie. Nie żyjemy dniem wczorajszym lecz dzisiejszym. Dziś jednak — niestety — jest stwierdzone, że lud chrześcijański został omamiony, oszukany, wprowadzony na bezdroża, odciągnięty od Wiary i dobrych obyczajów, a oddany niewierze i rozwiązłości przez wrogie moralności chrześcijańskiej dzienniki i czasopisma. Budujcie kościoły, wygłaszajcie kazania, zakładajcie szkoły, urządzajcie misye — wszystko to będzie dobre i pożyteczne. Ale wszystkie wasze wysiłki będą daremne, jeżeli zaniedbacie największej i najważniejszej broni dni dzisiejszych, jaką jest prasa, jeżeli nie dołożycie starań do masowego rozpowszechniania pism chrześcijańskich.

Co mówią biskupi?

Trudno tutaj powtórzyć niezliczone nawoływania pasterzy dyecezyi do popierania dobrych gazet — ograniczamy się przeto na przytoczeniu jednego z niedawno wydanego listu pasterskiego biskupa z Namur w Belgii: „Popierajcie — pisze on — dobrą prasę wszelkimi legalnymi środkami". Rwącej fali wyzutej z wiary i obyczajności prasy przeciwstawcie mocną tamę pism, które zawsze, otwarcie i odważnie występują w obronie chrystyanizmu. Odwagi! Stanowczości! Nie lękajcie się szyderstw mężowie chrześcijańscy: przecie bronicie tak świętej sprawy. Jak mój poprzednik na stolicy biskupiej wołam dziś do was: jeżeli prenumerujecie i szerzycie gazety katolickie, postępujecie jak apostołowie! Albowiem w ten sposób czynicie jawne wyznanie swej świętej Wiary i zasługujecie usłyszeć z ust Boskiego Sędziego te słowa: „Iżeś się Mnie nie zaparł przed ludźmi, nie będę się wstydził Ciebie przed Ojcem Niebieskim".

Co z tego wynika, cośmy wyżej podali?

Oto każdy katolik, któremu zależy na tem, aby Kościół cieszył się należną Mu wolnością i sprzymierzeni wrogowie: liberali, masoni, żydzi i socyaliści nie ujęli władzy nad ludnością katolicką — powinien ile sił starczy rozszerzać gazety katolickie. Kto nie chce doczekać tego, czego doczekali się katolicy we Francyi a świeżo w Hiszpanii, temu niewolno ani chwilę zwlekać, ani się wahać, ale raraz brać się do pracy. Ojciec św. ze swymi biskupami — masoni i żydzi są zgodni w tem, że prasa jest olbrzymią potęgą i kto ją posiędzie, ten i ludami rządził będzie.

Plany Rusinów w walce o Galicyę.

Rewolucyjna partya Rusinów, zwana „Ukraińcami", z której ręki padł namiestnik Potocki, a niedawno rozległy się rewolwerowe strzały w uniwersytecie lwowskim, postanowiła w dalszym ciągu dokonywać całkowitego podboju Galicyi wschodniej, a wypędzenia z niej Polaków. Główny organ tej partyi dziennik „Diło" opisuje obecnie, co Rusini zrobić powinni w najbliższej przyszłości w tym celu. I podaje następujący plan:

Przedewszystkiem sprawa uniwersytecka ma być według tego programu jak najprędzej do końca doprowadzona. W jaki sposób ma się to stać, o tem „Diło" bliżej nie mówi. W każdym razie przypuszczać należy, że Rusini dążyć mają do zdobycia własnego uniwersytetu ruskiego, którego dotąd nie mają.

Dalej mają Rusini rozwinąć agitacyę za czteroprzymiotnikowem prawem głosowania do Sejmu tak silną, „aby zatrząsł się w swoich posadach ten „bezpieczny dach" nad głową sejmowej większości, z pod którego kpi sobie ona z żądań szerokich mas ludowych". Tak piszą Rusini.

Niepewna sytuacya parlamentarna każe Ukraińcom zawczasu myśleć o przygotowaniach do nowych wyborów. A przygotowania te mają być takie, „aby Rusini nietylko nie dali sobie wydrzeć przeznaczonych dla nich przez ustawę mandatów, ale także aby zdobyli je tam, gdzie ustawa rezerwuje mandaty dla mniejszości polskich, i aby w ten sposób pokazali swoim gnębicielom, że życia nie fałszuje się tak łatwo, jak statystyki".

W dziedzinie życia ekonomicznego, jako najważniejszy postulat, wysuwają Rusini przygotowania do strajku rolnego, ponieważ — jak powiada — „polscy właściciele ziemscy zdążyli już zapomnieć naukę, jaką dał im strajk w roku 1902".

Wreszcie wzywają Ukraińcy do rozwinięcia energicznej akcyi oświatowej i to nietylko przez szerzenie oświaty t. zw. „ludowej", ale także przez przygotowanie młodego pokolenia do życia praktycznego. „Przedewszystkiem — wołają Ukraińcy — należy przygotowywać chłopców wiejskich do szkół wszelakich, jak gimnazya, szkoły realne, seminarya nauczycielskie, wreszcie do szkół przemysłowych i handlowych. Będą to bowiem kadry, przy pomocy których zdobędziemy miasta".

Jak widzimy, program olbrzymi, zmierzający naturalnie do tego, by nas Polaków wyrzucić za San.

Do tego programu narodowego dodają Ukraińcy jeszcze obowiązek agitacyi przez zgromadzenia i rozszerzanie broszur. Agitacya powinna być zdaniem Ukraińców prowadzona stale i przy każdej sposobności: W czytelniach, przy robotach w polu, w domach i na jarmarkach, słowem wszędzie, gdzie tylko dwóch Rusinów zetknie się ze sobą.

Z tego widać, jak Rusini prowadzić chcą w dalszym ciągu walkę w całej Galicyi wschodniej przeciw Polakom, by żywioł polski wyprzeć ze wsi i miast.

Co zrobić z żydami?

Dokończenie.

Ze stanowiska więc narodowo-polskiego syonizm, jako ruch żydowski, zmierzający do założenia w Palestynie własnego państwa i do wyprowadzenia tam Izraela z Europy (a więc i z Galicyi), jest pożądanym i godnym nawet poparcia. Oczywiście nieuzasadnioną jest obawa, że wychodźtwo żydów wywoła u nas wielkie przesilenie gospodarcze. Wszak bowiem w interesie żydów leżeć będzie, aby wysprzedaż majątków i interesów nie odbyła się szybko i nie wywołała powszechnej zniżki cen ziemi i domów. W tym razie bowiem oni sami straciliby najwięcej, sprzedaćby musieli bowiem swe majątki zbyt tanio. Zresztą państwo rozciągnęłoby sumienny dozór nad wyprzedażą żydowskich gospodarstw, a polskie władze krajowe umiałyby chyba przeszkodzić, by żydzi nie posprzedawali swych majątków w Galicyi n. p. Niemcom lub wyłącznie Rusinom. Obawy pod tym względem są płonne.

* * *

Atoli galicyjscy uczniowie Herzla odbiegają od programu emigracyjnego swego mistrza. Wprawdzie nie zrzekli się oni i nie zrzekają dotąd własnego państwa w Palestynie, wprawdzie zbierają nawet pieniądze

na wykupno ziemi palestyńskiej z rąk tureckich, na budowę domów i zasadzenie gajów oliwnych pod Jerozolimą, atoli cała ich obecna polityka w Galicyi wskazuje, że nie wierzą w utworzenie żydowskiego państwa za morzem i że inne, bliższe mają cele...

Oto syoniści galicyjscy postanowili stworzyć sobie już w Austryi pewien rodzaj własnego państwa. Postanowili tu w Austryi uzyskać prawne uznanie żydowskiej narodowości, tu w Galicyi zdobyć żydowskie szkoły ludowe, gimnazya, może nawet żydowski uniwersytet (!!), tu w Galicyi uzyskać żydowskich urzędników, którzy urzędowaliby po żydowsku! Jednem słowem syoniści głoszą codziennie w swych pismach i przez swych posłów w parlamencie, że żydzi są obok Polaków, Rusinów i Niemców czwartą żydowską narodowością w Galicyi i że przeto należą się im prawa językowe te same, co i Polakom, Rusinom lub Niemcom. Chcą w Galicyi osobnych posłów, osobne sądy żydowskie, chcą, by napisy w urzędach, na kolei itp. były żydowskie. Jednem słowem **chcą Galicyę taksamo swym językiem** obrzydliwym i nikomu niezrozumiałym **zażydzić**, jak już zażydzili nasze polskie miasta swymi chałatami i pejsami, swym brudem i niechlujstwem, swymi sklepami i szynkami, w których tonie bezpowrotnie ciężko zapracowany grosz polskiego ludu...

Nie! Na takie żądania żydowskie nie możemy się zgodzić! Nie możemy dopuścić, by żydzi budowali w Galicyi swoje państwo. Galicya nie jest Galileą, a Kraków to nie Jerozolima lub Jeryho! Nie możemy naszym wrogom dawać tak wielkich przywilejów na to, by nas potem mogli łatwiej zdusić, zubożyć i zamienić na swych wyrobników. Kto wie, może po latach 50 żydostwo, które się w Galicyi rozmnaża niesłychanie szybko, nie zapanowałoby nad nami także pod względem liczbowym, jak już panuje przez swoje pieniądze. Może usunęliby wtedy język polski z miast naszych, Kraków nazwaliby Krikiewem lub Nową Jerozolimą, a w krakowskiej Radzie miejskiej przemawialiby tylko po żydowsku?

Nie! Zgoda na państwo żydowskie w Palestynie, ale nie w Galicyi.

Winniśmy już raz usunąć żydów ze swego ciała. Ale nadawać im tutaj prawa językowe? Zakładać dla nich szkoły z językiem żydowskim, może nawet gimnazya i uniwersytety? Na to nigdy się nie zgodzimy. Nie zgodzimy się również na to, by urzędy posługiwały się językiem żydowskim. Czwartego języka krajowego wprowadzać do Galicyi nie myślimy. Zydzi żyją wśród Polaków i Rusinów, więc niech posługują się językiem polskim lub ruskim. Tak samo Polak we Francyi musi posługiwać się językiem francuskim. Żydzi są u nas obcym żywiołem i powinni umieć szanować gospodarzy kraju. Ciekawem byłoby zaprawdę, gdyby jakiś tam handlarz żydowski, który na jarmarku przemawia słodziutko po polsku, w urzędzie właśnie miał używać żydowskiej mowy!

Gdybyśmy żydom przyznali szkoły własne i język ich wprowadzili do urzędów, to doczekalibyśmy się tego, że żydzi zadowoleni pozostaliby w kraju naszym na zawsze. Nie pomyśleliby o wychodźtwie i o Palestynie. Tymczasem my musimy uważać pobyt żydów-narodowców w Galicyi tylko za tymczasowy.

Zresztą jaki język jest właściwie językiem żydowskim. Czy ów język hebrajski, w którym napisane są księgi Starego Zakonu. Ależ tego języka żydzi nie znają z wyjątkiem uczonych rabinów. Herzl pisze, że w języku hebrajskim żaden żyd nie mógłby nawet zażądać biletu kolejowego. Ten język jest martwym, żydzi nim od setek lat nie mówią, posługując się w życiu codziennem między sobą żargonem, to jest popsutem narzeczem polsko-niemieckiem. Żargonu jednak przecie żaden rozumny człowiek nie będzie chyba wprowadzał do gimnazyów lub do urzędów. Nawet Herzl radzi żydom, by porzucili tę „ukradzioną“ — jak się wyraża — innym narodom mowę. Żargonu nie rozumieją żydzi na zachodzie Europy, ani wogóle żydzi inteligentni, jestto bowiem tylko język chałatowej masy. Podobnie, jak pejsy są specyalnością galicyjskich żydów.

* * *

Społeczeństwo polskie zawrze pokój z syonistami, gdy rozpoczną sprzedawać swe sklepy, domy i grunta i wybierać się do Palestyny. Wtedy w kościołach modlić się nawet będzie o szczęśliwą dla nich podróż... Ale póki syoniści są w Galicyi i na równi z innymi żydami przynoszą nam tylko nieszczęście i nędzę, tak długo bronić się musimy przeciw całej masie żydowskiej bez żadnego wyjątku.

Jak się bronić? Jak nie dać się wyzyskiwać i jak popierać swoich? Sposoby obrony są różne. Nie tu miejsce je wyliczać. Każdy dobry polski antysemita powinien należeć do odpowiedniej organizacyi i czytać odpowiednie gazety i broszury. Organizacyą taką jest polskie stronnictwo chrześć.-socyalne w Krakowie, a gazetami są: „Głos Narodu“ i „Postęp“ (oba w Krakowie, ul. św. Krzyża 13). Stronnictwo dyktuje swym szeregom taktykę, to jest sposób postępowania w sprawach publicznych, a gazety pouczają i uświadamiają o działalności żydów, o ich planach i o sposobach obrony. Tylko przez łączność, przez szeregowanie się do wspólnej pracy zyskamy siłę, zyskamy pomoc władz i odniesiemy zwycięstwo. Każdy Polak w Galicyi, który widzi zgubne skutki działalności żydostwa, winien zażądać od stronnictwa chrześć.-socyalnego statutu i programu i poznawszy go wpisać się do stronnictwa. Każdy antysemita winien czytać tylko pisma antysemickie, a unikać wszelkich niby to „demokratycznych“, a w gruncie rzeczy żydowskich gazet.

W ten sposób powstanie wielka, bojowa armia antysemitów. Jej celem będzie zdobycie miast dla narodu polskiego, powstrzymanie napływu żydowskiego na wieś i usunięcie wpływów żydowskich wszędzie, gdzie one się panoszą, a więc z prasy, z urzędów i t. d. Będzie to wojna święta, wojna o nasze prawa, o sprawiedliwość!

* * *

W końcu jedna uwaga: Byliśmy zawsze, my Polacy, narodem gościnnym i dobrym. W wiekach średnich, we Francyi i Niemczech mordowano żydów, zabierano im majątki, zamykano w więzieniach. A w Polsce za króla Kazimierza Wielkiego przyjęto ich gościnnie, gdy wypędzeni stamtąd prosili Polaków o gościnę I dobrze im tu było wśród nas. Wzbogacili się niezmiernie i spanoszyli się jeszcze więcej. Dawniej nosić musiał żyd na plecach żółtą łatę, by każdy mógł poznać w nim żyda. Dzisiaj poznać można żyda bez łaty, w szabasy po drogich futrach, atłasach i aksamitach, a w dnie powszednie po sprycie i chęci oszukania chrześcijanina na każdym kroku...

Nie doczekaliśmy się z żydów pociechy... Wyrósł nam na naszej ziemi wróg zacięty. I chcemy go się pozbyć i musimy go się pozbyć. Inaczej to sami przepadniemy. Wnukowie nasi, zamienieni w parobków żydowskich przeklinaćby nas musieli, gdybyśmy okazali się teraz bezczynnymi.

Dzisiaj nie można się namyślać! Dzisiaj pora tylko na prędki czyn. Na czyn dzisiejszy. Bo z każdym dniem jest gorzej, z każdym dniem żyd więcej zakupuje polskiej ziemi i zagarnia miasteczka całe.

Czynem tym — to samoobrona społeczna. W jednem stronnictwie, pod jednym sztandarem.

Wielki myśliciel i polityk polski Stanisław Staszic powiedział że „żydzi są letnią i zimową szarańczą narodów“.

Jak szarańcza obsiedli ziemię polską.

Ocknijmy się wreszcie i brońmy się!

Wnet będzie już zapóźno.

Walka to doniosła. **walka o wolną Polskę, o bogatą i silną Polskę, o chrześcijańską Polskę!**

DZIAŁ ROLNICZY.

Po żniwach.

Żniwa prawie, że skończone.

Tu i ówdzie pracowity rolnik zwiózł zboże do stodoły i młockę rozpoczął, bo wie on, że zwlekać nie należy, ale prace ukończyć do ostatka, ziarno zebrać w worki i odważyć; co za wiele, to sprzedać dobrze za cenę, jaką rynki zbytu podają, w jakimś uczciwym młynie chrześcijańskim, lub gdy można, to gdzieś w powiatowej Spółce rolniczej — a pod żadnym warunkiem żydom, bo wyzyskają, jak zaczną bowiem upewniać, że „takie zboże nic nie warto“, jak zaczną skakać koło fury na jarmarku, to niektóry gospodarz żegna się i myśli sobie, czy to nie czereda djabłów zleciała churmem, aby go prowadzić na pokuszenie. I najczęściej nawet nim strapione chłopisko zoryentuje się w sytuacyi, to już widzi, że zboża się pozbył za marny grosz. Bo też nikt tak nie umie targować jak żydek, co on się naskacze, co on naopowiada rozmaitych historyi, to na wołowej skórze by nie spisał.

Unikać tedy tych pijawek, bo wypiją krew twoją, pracę twoją, którą z takim mozołem zbierałeś...

Uporawszy się ze zbożem, mając ścierniska spokładane, o których mówiliśmy niedawno w „Postępie“, spostrzegamy, że tymczasem dojrzewa nam koniczyna, że przystąpić trzeba do ponownych zbiorów siana, a ociągać się tu, byłoby grzechem, bo czas słotny, jesienny za pasem, a tu i uprawa pod ozimine czeka, dopomina się praw swoich, z których chcąc mieć ładne plony, przestrzegać należy z całą skrupulatnością.

Przy sprzęcie drugiej koniczyny, zostawiamy zazwyczaj odpowiedni kawałek jej na nasienie, który pozostaje do zupełnej dojrzałości ziarn.

Należy przytem zważać, aby obrany kawałek koniczu na nasienie, posiadał wszelkie warunki dokładnego rozwoju — a więc aby nie był za gęsty, aby kwiat miał pełny, główki twarde.

Drugi zbiór koniczyny i siana musi należycie przeschnąć, gdyż w przeciwnym razie przewiezione do szop czy stodół, łatwo zagrzewają się tu i pleśnieją. Mówimy przy drugim zbiorze, bo ten najtrudniej wozić po deszczu, gdyż w czasie drugiej zbiórki rzadko kiedy bywają dnie suche i ciepłe. Wprawdzie mamy sposób, że przy składaniu siana zostawiamy odpowiedne wolne miejsce na przystęp powietrza, dając nadto pod spód siana gałęzie suche i chrust, to jednak nie na wiele się przyda, gdy zwózka była wilgotna.

Ze siano gnije spostrzedz da się to łatwo, bo wydaje ono wtedy z siebie znany powszechnie swęd, a nieraz i opar z niego uchodzi — zauważyć to można w zimie i wogóle w dnie chłodne.

Doświadczeni gospodarze w wielu miejscach sieją mieszankę na spokładanych ścierniskach — powiadają oni, że taka mieszanka najlepiej się jeszcze opłaca, a jest jej zwykle

pod dostatkiem, można też nią długi czas karmić bydło, nim nastanie zimna jesień późna.

Wiadomo, że bydło chętnie zjada mieszankę, ma ona przytem tę znamienną zaletę, iż przyczynia się w wielkiej mierze do dobroci i wydajności mleka u krów.

Każda mieszanka jest pełna, świeża i soczysta, a więc pokarm to dla bydła wyśmienity. Nic dziwnego, że da ona sto razy większy pożytek, niż ścierniska zamienione na jałowe najczęściej pastwiska.

* * *

Świnki. Stwierdzono, że w stawach naszych hodowla ryb, zwanych świnkami, udaje się wyśmienicie. Nie przynoszą one jednak takiego dochodu, jak karpie-lustrzenie i liny. Dlatego hodowli świnek w drobnych gospodarstwach rybnych nie zalecamy.

Nawet w wypadku, gdyby chciano hodować je razem z karpiami. Swinka je tyle, co i karp, zjada nadto chętnie wszelką faunę wodną, urządzając to daleko składniej, niż karp, wskutek czego ten ostatni tak uprzedzony, poprzestać musi na karmie podawanej.

Zbyt świnek na rynkach naszych nieszczególny, kupują je przeważnie żydzi, płacąc stosunkowo niewiele, zwłaszcza gdy uwzględnimy, że po wsiach położonych blizko rzek, kręci się wielu chłopców, oddających żydom ryby te za bezcen.

BIURO
Polskiego Związku chrześcijańsko-socyalnego
mieści się obecnie
w domu przy ul. św. Krzyża L. 13 I p.

Biuro otwarte jest codziennie w dnie powszednie od 4—7 wieczorem.

Pod tym adresem przesyłać należy wszelkie korespondencye w sprawie Związku; w tych godzinach udziela Sekretaryat Związku wszelkich informacyi, przyjmuje osobiste zgłoszenia, odnoszące się do zgłoszenia na członków Związku, wpłacenia wkładek, urządzania zgromadzeń i t. p.

Kronika.

Dalsza ucieczka od wszechpolaków. Z kół parlamentarnych donoszą, że w najbliższej przyszłości stopnieją szeregi wszechpolskie w dalszym ciągu. Zapewniają bowiem, że za posłami Battaglią, Germanem i innymi uciekinierami wszechpolskimi wystąpić ma siedmiu innych posłów z klubu poselskiego wszechpolaków i ze stronnictwa narodowo-demokratycznego. A mianowicie wymieniają nazwiska tych posłów: Dietzius, Gold (żyd), Gall (żyd), Bieniowski, Krupka i Tomaszewski. Tak tedy polityka wszechpolska wydaje swoje owoce.

Przyjaciele polityczni ks. Stojałowskiego mordują! W poniedziałek w południe na placu przed kościołem Maryackim w Krakowie został zabity trzema wystrzałami z browninga Stanisław Rybak, urzędnik Tow. Szkoły Lud. znany działacz wszechpolski. Przybył on przed kilku laty z Królestwa do Krakowa i otrzymał zajęcie w Szkole lud. na polecenie wybitnych narodowych demokratów z Król. Pol. W ostatnim czasie zaczęły nadchodzić do Towarzystwa ostrzeżenia, że Rybak był w Warszawie na usługach policyi, i że utrzymuje jeszcze stosunki z „ochraną". Ostrzeżenia ponowiły się w czasie obchodu grunwaldzkiego, mimo tego Tow. Szkoły Lud. trzymało Rybaka dalej. Gdy w poniedziałek Rybak po godz. 1 w południe przechodził placem Maryackim, zauważono jakiegoś młodego człowieka idącego w jego ślady. Nagle wydobył on rewolweru i strzelił do Rybaka w tył głowy, poczem dał jeszcze dwa strzały do leżącego.

Aresztowany następnie morderca zeznał na policyi, że nazywa się Stanisław Trudnowski, jest rodem z Warszawy, poddanym pruskim i liczy lat 23. Zamachu zbrodniczego dokonał rozmyślnie z polecenia „Związku narodowego robotniczego w Warszawie" organizacyi wszechpolskiej i przez wszechpolaków założonej. Związek skazał Rybaka na śmierć za prowokatorstwo; odnośny wyrok doręczono Trudnowskiemu przed kilku dniami, aby go wypełnił. Trudnowski jest wysokim mężczyzną, o ciemnych włosach i cerze.

Rybak poniósł śmierć na miejscu. Czy był rzeczywiście prowokatorem, nie zdołano dotąd stwierdzić.

Nadzwyczajny Zjazd „Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników z siedzibą w Krakowie" odbędzie się w poniedziałek dnia 15 b. m. w Krakowie. Porządek dzienny jest następujący:

1) Rano o godzinie 9 delegaci i goście wysłuchają Mszy św. w kościele N. P. Maryi.

2) O godzinie 10 przed południem nastąpi otwarcie Zjazdu w sali przy ul. św Tomasza l. 37 („Dom robotniczy").

3) Obrady Zjazdu, których program jest następujący: a) Wnioski Zarządu głównego łącznie z Komisyą regulaminową w sprawie zmiany regulaminu. (Referent Horowicz). b) Dyskusya i uchwały. c) Projekt odbywania zjazdów co dwa lata. d) Dyskusya i uchwały. e) Wybór uzupełniający do Zarządu głównego. f) Interpelacye i wnioski.

4) Zamknięcie Zjazdu.

Z klasztoru Jasnogórskiego. Ojcowie Paulini z klasztoru Jasnogórskiego nadesłali nam z prośbą o zamieszczenie list treści następującej:

Od pewnego czasu Jasna Góra jest przedmiotem przeróżnych komentarzy mniej lub więcej fałszywych.

Są sprawy tak delikatnej i subtelnej natury, że wszelkie dotykanie ich przez osoby trzecie tak sprawom samym, jak i osobom interesowanym tylko na szkodę wyjść może.

O konstytucyach i regułach zakonnych wierni z natury rzeczy decydować nie mogą i nie powinni. Doświadczenie zresztą uczy, że wszelka ingerencya osób nie upoważnionych w tych razach, ani Kościołowi ani zakonom, ani wiernym nigdy nie wychodziła na dobre.

W imię więc dobra naszego Zgromadzenia i dobra kraju, z którem to Zgromadzenie tak ściśle jest związane, prosimy uprzejmie Szanowne Redakcye pism naszych, by zaprzestały powtarzania krążących pogłosek, przeciwko którym czujemy się w obowiązku zaprotestować i zaznaczyć, że zdradzają one głęboką nieznajomość rzeczy. *OO. Paulini*

Jasna Góra, dn. 10 sierpnia 1910 r.

PS. Pisma życzliwie usposobione dla Jasnej Góry prosimy o zamieszczenie na swych szpaltach naszego listu.

Katastrofa w Tatrach. W ubiegły piątek wyruszyło z Zakopanego trzech turystów na Turnię Jaworową. Byli to słuchacze politechniki lwowskiej, w wieku od 20—22 lat nazwiskiem Jarzyna, Bizuń i Sulakiewicz. Wieczorem tegoż dnia przybył do Morskiego Oka pokaleczony silnie Bizuń i zawezwał telefonem ratunku dla dwóch towarzyszy, którzy pozostali w górach. Opowiadał, że Sulakiewicz spadł z wysokości 15 metrów (cztery piętra) i ciężko się pokaleczył. Ponieważ poniżej rozciąga się przepaść trzystumetrowa, a on nie mógł wziąć na ręce ciężko pokaleczonego Sulakiewicza, zatem obwiązał go liną, koniec jeden przyczepił do maliniaka (głaz wystający) i zostawił tak zabezpieczonego, leżącego nad przepaścią.

Po nadejściu tej tej wiadomości w piątek wieczorem o godz. 11 wyruszyła wyprawa ratunkowa.

Tegoż wieczoru Bizuń, chociaż pokaleczony i śmiertelnie zmęczony, wziął ze sobą z Morskiego Oka trzech przewodników i wyruszył na miejsce wypadku. Po drodze w zadymce śnieżnej zaginął w dolinie Jaworowej jeden z najlepszych przewodników ratunkowych Klimek Bachleda.

W piątek wieczorem powrócił sam do Zakopanego potłuczony i pokaleczony Jarzyna.

W sobotę wysłano w góry znowu dwie ekspedycye, w niedzielę wyruszyła czwarta. Członkowie ekspedycyi przybyli na miejsce, gdzie Bizun przywiązał liną Sulakiewicza w poniedziałek.

Sulakiewicza znaleziono już nieżywego. Leżał on na skale, przywiązany do niej sznurem i przysypany śniegiem. Umarł z powodu zmarznięcia i wycieńczenia. Zwłoki zostały przewiezione do Zakopanego.

Po Bachledzie ślad zaginął.

Napad bandytów. Z Gruszowa na Śląsku austr. donoszą: Gdy w sobotę o godz. 11 przed południem kasyer pierwszej austryackiej fabryki sody, Trupka, w Gruszowie udał się do sąsiedniej fabryki wyrobów z gliny na wypłatę robotników, napadło na niego na środku ulicy dwóch robotników, uzbrojonych w rewolwery. Kilku strzałami powalili go na ziemię i wyrwali mu kilka woreczków z niklową monetą na 855 koron. Pieniędzy papierowych w kwocie 2100 koron nie dostali do rąk, bo Trupka miał je w kieszeni na piersiach. Świadkowie tego zajścia puścili się w pogoń za uciekającymi rabusiami. Gdy ich dobiegali, rabusie ponownie dobyli rewolwerów i dali jeszcze kilka strzałów; tym sposobem udało się im umknąć. Policya jednak jest już na tropie złoczyńców.

Nowe marki listowe. Z dyrekcyi poczt we Lwowie donoszą nam: W celu uczczenia ośmdziesięcioletniej rocznicy urodzin cesarza zarządziło ministerstwo handlu przejściowe wydanie marek listowych obecnej emisyi od 1 h. do 10 koron w nieco odmiennem wydaniu.

Marki te będą na górnym i dolnym brzegu o 4 mm. przedłużone; w środku górnego przedłużenia, będzie umieszczony rok 1830, w środku zaś dolnego przedłużenia rok 1910; przestrzeń na prawo i na lewo od tych liczb wypełnią rozmaite ornamentacye.

Marki, które w ograniczonej ilości będą w obieg puszczone, będą wydane dnia 18 b. m., sprzedaż zaś ich odbywać się będzie w tymsamym dniu i w dniach następnych aż do wyczerpania. Marki po 5, 10 i 25 hal. będą sprzedawane przez wszystkie urzędy pocztowe, marki po 1, 2, 3, 6, 12, 20, 30, 35, 50 i 60 hal. i 1 koronie będą sprzedawane przez urzędy pocztowe eraryalne, marki zaś po 2, 5 i 10 koron, będą sprzedawane przez główny urząd pocztowy w siedzibie rządu krajowego.

Nowe marki mogą być obok marek obecnej emisyi używane do opłaty przesyłek pocztowych aż do dnia 31 grudnia bieżącego roku.

Zebrania kontrolne rezerwistów. „Gazeta lwowska" donosi: Ministerstwa wojny i obrony krajowej wydały rozporządzenia, aby w tym roku nie odbywano zebrań kontrolnych rezerwistów. Natemiast ma się pouczać do kładnie żołnierzy, mających pójść na stały urlop i powołanych do ćwiczeń z bronią przed przejściem w stan nieczynny, o obowiązkach, jakie na nich spoczywają w tym stanie.

Rekruci w roku 1910. Ministerstwo wojny rozporządziło, iż w bieżącym roku rekruci wszystkich pułków i broni rozpoczynać mają służbę czynną z dniem 7 października. Jednoroczni ochotnicy i żołnierze marynarki rozpoczynają służbę czynną jak zwykle z dniem 1 października. Rezerwiści zapasowi (Ersatzreserve) zostaną powołani do odbycia 8-tygodniowej czynnej służby dnia 3 października. Żołnierze, którzy w bieżącym roku kończą trzyletnią służbę czynną, mają być urlopowani bezpośrednio po ukończeniu manewrów jesiennych, a jedynie tylko żołnierze galicyjskich pułków piechoty

10/1 bat., 20/4, 58/4, 45/2, stojących załogą w Bośni i Hercegowinie, urlopowani zostaną dopiero w cztery tygodnie po przybyciu tegorocznych rekrutów. Czas ten służby policzony będzie tym żołnierzom jako pierwsze ćwiczenie peryodyczne.

Amnestya. Z okazyi 80-tej rocznicy urodzin cesarza, zostanie ogłoszona amnestya. Wszystkie kary z powodu obrazy majestatu i członków domu cesarskiego, oraz za zdradę stanu i inne polityczne zbrodnie oraz przekroczenia będą zupełnie darowane. — Nadto mają także być wstrzymane wszystkie śledztwa w tego rodzaju przestępstwach. — Dzięki temu będzie ułaskawionych wielu włoskich irredentystów.

Amnestya obejmie także zbrodnie i przestępstwa obrazy władzy. W Bośni i Hercegowinie ma być ułaskawionych wiele osób, skazanych za szkody leśne.

Brutalny napad żydów na neofitkę. We środę późnym wieczorem jechała dorożką na główny dworzec we Lwowie Zofia L., manipulantka dyrekcyi skarbu, która chcąc wyjść za mąż za katolika, wbrew woli rodziców, przyjęła chrzest. We środę chciała ona udać się na prowincyę, gdzie miał się odbyć jej ślub. Wtem na ul. Kazimierzowskiej napadł ją tłum żydów, usiłując odprowadzić ją do domu rodziców.

Z pomocą napadniętej pospieszył agent policyjny, a nie mogąc dać sobie rady, zawezwał przechodzącego ulicą wachmistrza żandarmeryi i w ten sposób dopiero udało się im wśród tłumów odprowadzić ją na policyę, skąd tylną bramą uprowadzono ją w bezpieczne miejsce. Grupki żydów do późnej nocy nadaremnie czatowały przed gmachem policyi.

VII. powszechny kongres katolików w Austryi odbędzie się w Insbrucku, w dniach od 9—11 września. Komitet ogłosił odezwę wzywającą do udziału, którą z Polaków podpisali: Dr Włodzimierz Kozłowski, ks. Paweł Sapieha, Dr Władysław Czaykowski, Zygmunt hr. Ledóchowski, X. Leon Pastor i X. Stanisław Dutkiewicz.

Moskale boją się kanonizacyi królowej Jadwigi. W sprawie odezwy X. biskupa Bandurskiego, wzywającej społeczeństwo polskie, aby zwróciło się do Piusa X o kanonizacyę królowej Jadwigi, rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało do władz warszawskich zapytanie, czy nie daje się wśród ludności polskich gubernij zauważyć jakiejś agitacyi w duchu powyższym ze strony duchowieństwa polskiego, i na czem agitacya ta polega, oraz jakie daje wyniki.

Z męczeńskich dziejów naszych pod Prusakiem. W Sopotach nad Bałtykiem toczył się 3 sierpnia proces przeciwko byłemu sędziemu p. Chmielewskiemu, którego oskarżono o utrzymywanie polskiej szkoły potajemnej, w której, bez zezwolenia władzy uczono polskie dzieci języka ojczystego. Razu pewnego odbyła policya rewizyę, a pan Chmielewski miał ostro wystąpić przeciwko urzędnikom policyjnym (jednego wyrzucił z mieszkania) i za to wytoczono mu proces. Prokurator wniósł 300 marek grzywny, ale sąd wydał znacznie surowszy wyrok, gdyż skazał p. Chmielewskiego na 3 miesiące więzienia, bo dopatrzył się niebezpiecznej polskiej agitacyi.

Kradzieże kolejowe. Śledztwo w sprawie kradzieży kolejowych w Zabierzowie i Trzebini przybiera coraz większe rozmiary. Onegdaj w Oświęcimiu aresztowano dwu wspólników Londzina, należących do tamtejszego personalu kolejowego. Są to konduktorzy Gawlas i Tkaczyk, u obu podczas rewizyi domowej znaleziono wiele przedmiotów, pochodzących z kradzieży.

Wykrycie kradzieży nastąpiło wśród następujących okoliczności: Londzin siadł do pociągu towarowego, zdążającego z Krakowa do Wiednia i ukrył się w pustej budce hamowniczego; wiedział, że pociąg zatrzymuje się dopiero w Trzebini i czas ten wystarczył mu zupełnie na oporządzenie wagonu. Za pomocą dłutka, młotka i piłki oderwał dwie deski wagonu i dostał się do wnętrza. Tymczasem konduktor Estman, jadący przodem, zeskoczył w Zabierzowie z biegnącego wolniej pociągu, by zaczerpnąć wody ze studni, celem ugaszenia pragnienia. Ścigając następnie pociąg, wsiadł do najbliższej budki, która mu się wydawała pusta i tu ku swemu zdziwieniu spostrzegł operacyę Londzina. Ten spostrzegłszy, że jest odkryty, począł uciekać. Zarządzono pościg i Londzina szamotającego się i broniącego się dłutem oddano w ręce żandarmeryi. Wypuszczony chwilowo na wolność Londzin zbiegł, zostawiając na łasce losu żonę i dwoje dzieci.

Burze gradowe. Dnia 5 b. m. około godziny wpół do 10-tej wieczorem nawiedziła powiat zborowski i część zachodnio-północną powiatu tarnopolskiego olbrzymia burza z gradem wśród straszliwych grzmotów i błyskawic. Najwięcej ucierpiały wsie Kokutkowce, Isypowce pow. tarnopolskiego i Nestorowce w powiecie zborowskim, jakoteż w okolicach tych wsi.

Grad zbił co było w polu, a woda pozamulała. Dachy domów poniszczone, cała niemal wieś Nesterowce stoi pod wodą, kilka domów runęło; ludność całą noc ratowała i wynosiła sprzęty z domów, mimo to wiele rzeczy porwała woda z domów i uniosła.

W kotlinach potworzyły się formalne stawy. W Isypowcach w stawie woda przerwała groblę i staw spłynął czterema otworami. Wiele ryb również spłynęło.

Komunikacya między Isypowcami a Czerniechowem przerwana. Z nowo budującego się gościńca Hłuboczek-Kokutkowce woda zerwała na stumetrowej przestrzeni szuter i zniosła go bez śladu.

Pożar w Kołomyi. Ubiegłej nocy wybuchł w Kołomyi pożar. Spaliło się 30 domów; wszystkie były ubezpieczone. Ofiar w ludziach nie ma. Pożar powstał z powodu nieostrożności w jednej z piekarń.

Przegląd polityczny.

Austro-Węgry. (*Rozmaite wieści. — Odroczenie sejmu węgierskiego. — Urodziny cesarskie*). W porze letniej, podczas wakacyi, kiedy życie publiczne prawie zamiera, wielkim gazetom wiedeńskim brakuje zwykle tematów do pisania. To też wyszukują i puszczają w świat różne wieści, często pozbawione podstawy, a jeszcze częściej odbiegające daleko od prawdy. Tak jest i tego lata. Codziennie prawie przynoszą dzienniki wiedeńskie wieści o rozmaitych planach rządu na najbliższą przyszłość. Informacye te jednak codziennie inaczej brzmią i tem samem niewiadomo ile w nich jest prawdy. W ostatnich kilku tygodniach uporczywie pisały i piszą gazety o możliwości rozwiązania parlamentu pod jesień bieżącego roku. Wiadomości te puszczane ustawicznie w świat, zdołały nawet wyrobić przekonanie, że opierają się na faktycznie istniejących u rządu zamiarach. Naturalnie, że znaleźli się tacy gazeciarze, którzy stanowczo przeczą, jakoby rząd chciał seryo parlament rozwiązać. W każdym jednak razie jesienna sesya parlamentu może być dla Rady państwa decydującą i z możliwością jej rozwiązania liczyć się trzeba.

Życie polityczne w Austryi zacznie się ożywiać pod koniec bieżącego miesiąca. Ministrowie zjadą do Wiednia na uroczystość 80-lecia urodzin cesarza w dniu 18 sierpnia. Po obchodzie rozpoczną się konferencye polityków, różnych przywódców stronnictw z rządem celem wyjaśnienia położenia politycznego i ułożenia programu na najbliższą przyszłość.

Sejm węgierski po uchwaleniu budżetu i załatwieniu szeregu drobniejszych spraw został odroczony do jesieni.

Zabór austryacki. (*Czy będzie Sejm? — Co będzie robił?*) W ostatnich dniach rozeszła się po kraju, puszczana z Wiednia wieść, że Sejm krajowy galicyjski nie będzie w tym roku zwołany z powodu naprężonych stosunków politycznych między Polakami i Rusinami w Galicyi wschodniej. Później jednak doniosły dzienniki, że wiadomość poprzednia jest pozbawiona podstawy, natomiast twierdzą, że Sejm zbierze się koło 20 września b. r., równocześnie z sejmami innych krajów monarchii austryackiej.

Nasuwa się teraz drugie pytanie: co Sejm będzie robił? — które jest niemniej od pierwszego ważne. Gdyż jak obecnie sprawy stoją, to do żadnej akcyi społeczno-reformatorskiej Sejm ten zdolny nie jest; niema żadnej myśli politycznej, żadnego programu, żadnej siły. Sprawy reformy sejmowej ordynacyi wyborczej nie przeprowadzi, bo przecież nikt, a już najbardziej „politycy zawodowi“ nie chcą nowych wyborów, które i dużo kosztują i zawsze wynik ich niepewny. Narodowa-demokracya rozbita i rozłamana z pewnością nie chciałaby w tej chwili nowych wyborów. Istotnie najważniejszej dla kraju sprawy: uzdrowienia finansów, znowu Sejm nie będzie mógł załatwić, a znowu z tego powodu, że zamierzona sanacya finansów państwowych, od której uzależnioną została sanacya finansów krajowych, dokonana nie została. Pozostaje więc tylko budżet. Skoro jednak Sejm ma związane ręce w wynalezieniu nowych źródeł dochodów, musi się ograniczyć do mechanicznego przyjęcia rubryki, jakie Wydział krajowy zestawi i do uchwalenia nowej pożyczki na pokrycie niedoborów w r. 1911. Ponieważ prace Wydziału krajowego nad zestawieniem przyszłorocznego budżetu są już prawie gotowe, można już wiedzieć, jak wielkim będzie **niedobór. Wyniesie przeszło czternaście milionów koron.** Nie jest to wcale niespodzianka, bo niedobór galicyjski rośnie stale co rok o trzy miliony, a w tym roku wynosi przeszło jedenaście milionów. Poza budżetem przedłoży Wydział krajowy sejmowi projekt organizacyi asekuracyi bydła i będzie to jedyna realna rzecz, która Sejmowi przypadnie do załatwienia.

Namiestnik i marszałek powrócą do Lwowa z wakacyi letnich dnia 18-go sierpnia, bo przypadająca na ten dzień 80-ta rocznica urodzin cesarza Franciszka Józefa będzie uroczyście obchodzona, a zaraz potem zacznie się „robota polityczna“.

Niemcy. (*Następca tronu na Wschodzie*). Niemiecki następca tronu zamierza w listopadzie b. r. udać się do Azyi wschodniej, ażeby naocznie poznać stosunki tamtejsze. Podróż ta ma być podróżą informacyjną. W lutym roku przyszłego ma następca tronu wrócić znów do domu. Niemieckie gazety przypominają przy tej sposobności, że mniej więcej 12 lat temu książę Henryk pruski, brat cesarski, także wybrał się na daleki Wschód, a mianowicie do Chin. Od tego czasu stosunki ogromnie się zmieniły. Chiny naówczas zostały przez zjednoczone wojska europejskie upokorzone, ale dziś podnoszą się i reorganizują swą armię. Anglia połączyła się z Japonią; Rosya pobitą została sromotnie przez Japonię. Niemcy zaś stoją dość osamotnione przy swem Kiaou-Czau, które wydzierżawiły, a które im korzyści nie przynosi, tylko kłopot sprawia. Przypominają dalej gazety niemieckie, że cesarz Wilhelm, żegnając swego brata, powiedział, że jeżeli nie pójdzie inaczej, to ma uderzyć „upancerzoną swą pięścią“. Dzisiaj tak samo grożą Niemcy „opancerzoną pięścią“, spotykają się jednak od przeciwników z groźną odpowiedzią...

Turcya. (*Powstanie albańskie. — Kłopoty pieniężne*). Powstanie w Albanii nie jest jeszcze stłumione pomimo czteromiesięcznych wysiłków władz i wojsk tureckich i zapewne upłynie jeszcze wiele czasu, zanim dojdzie do zupełnego uspokojenia kraju. Tymczasem zaś nadchodzą do Konstantynopola wcale niepocieszające wieści z Houranu, gdzie wojowniczy szczep Druzów porwał się do broni przeciw centralistycznej biurokracyi tureckiej i dotąd z powodzeniem stawia opór wojskom tureckim. Powstanie, pierwotnie lekceważone, przybiera charakter groźny. Przed kilku dniami doszło do krwawego starcia, w którem poległo około 200 Arabów, ale i Turcy ponieśli straty bardzo dotkliwe. O zgrozie położenia świadczy fakt, że rząd turecki zdecydował się na wysłanie brygady rezerwy, oraz 24 dział z Konstantynopola.

Oprócz tych ruchów zbrojnych, sprawia rządowi tureckiemu kłopot sprawa pożyczki. Otrzymano z Londynu wiadomość, że układy rozpoczęte przez ministra skarbu Dżawida beja w sprawie zaciągnięcia pożyczki państwowej w Anglii, rozbiły się zupełnie, ponieważ okazała się niemożliwość porozumienia się w sprawie warunków tej pożyczki. Niepowodzenie tłumaczą fatalnem wrażeniem pogłosek o zamierzonem przyłączeniu się Turcyi do trójprzymierza austro-niemiecko-włoskiego. Wiadomo, że Anglicy za największych swych wrogów uważają państwo niemieckie z Wilusiem na czele.

Kupujcie u chrześcijańskich PT. Kupców, Przemysłowców i Rzemieślników.

Wykonanie sumienne i trwałe.

ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY
A. RYBIŃSKI i P. PAŁKA

Kraków, ul. Basztowa 19 (obok szkoły Sztuk Pięknych).

W wzorowej naszej pracowni tapicersko-dekoracyjnej wykonujemy wszelkie roboty nam powierzone, jakoto: wyścielanie i przerabianie mebli, materace sprężynowe i włósienne, tapetowanie i szpanowanie pokoi, story, żaluzye, zawieszanie firanek, portyer i wszelkie inne dekoracye tak w miejscu jak i na prowincyi. — Podejmujemy się urządzeń całkowitych mieszkań.

Pośredniczymy w sprowadzaniu według wielkiego wyboru wzorów fabrycznych mebli mosiężnych, żelaznych, giętych, dywanów, chodników, materyi meblowych i tapet **po cenach fabrycznych.**

Na składzie utrzymujemy meble, materye, portyery, firanki, kapy, serwety, koce, kołdry, drelichy itd.

Ceny umiarkowane.

Mleczarnia Łuczanowicka

Władysł. Hr. Mycielskiego w Krakowie, ul. Podwale 6. Tel. 590.

Dostawia

Mleko i Śmietankę

we flaszkach hermentycznie zamkniętych do mieszkań.

Poleca znakomitą **KAWĘ** w sklepach własnych przy ul. Podwale l. 7, i ulicy Siennej l. 7. (Mały Rynek),

FILIE: przy ulicy Długiej l. 13.
„ „ Rakowickiej l. 7.
„ Szpitalnej l. 21.
w Podgórzu Rynek l. 2.

Wysyłki masła na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą.

REWOLWER

najstaranniej wypróbowany, zaopatrzony państwową pieczęcią, najlepszej jakości i z najpiękniejszem wykonaniem, z gwarancyą za najdokładniejsze funkcyonowanie przesyła



c. i k. Nadworny dostawca

HANNS KONRAD

w Brüx Nr. 345 (Czechy).

Rewolwery po koron 5·50, 6·50, 7·50, 8·50

Główny katalog z 3000 odbitkami na żądanie darmo i opłatnie. — Przesyła za zaliczką.

Żadne ryzyko!

Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

FABRYKA

Wyrobów z bronzu i srebra

naczyń kościelnych



Posiada na składzie wielki wybór gotowych **kielichów, Monstrancyi, Lichtarzy, Kandelabrów, Krzyżów** itp. i sprzedaje takowe po nader przystępnych cenach. Wyzłaca, srebrzy, bronzuje stare zużyte naczynia z gwarancyą, posiada własną odlewarnię i jest w możności wykonywać zamówienia bez konkurencyi.

Wykonuje zarazem na zamówienie świeczniki elektryczne i t. d.

Franciszek Kopaczyński

Kraków, ul. Floryańska l. 47.

Na żądanie wysyła cenniki ilustrowane gratis.

REKLAMACYE

oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, kaucyjnych, tudzież **Podania do Tronu** sporządza szybko i tanio, a zarazem udziela wszelkich wskazówek, najstarsze w Galicyi c. k. konc.

Biuro informacyjne dla spraw wojskowych

em. maj. A. Kornbergera i K. Moscheniego **Kraków, „Wilia Wenecya“ obok Sokoła przy ulicy Wolskiej.**

Jedyny Zakład wojskowo-naukowy.

Kakao kuracyjne odtłuszczone znakomite i wydatne ⅛ **Klg. 55 hal.**

Pensyonatom i podobnym instytucyom odpowiedni opust — poleca:

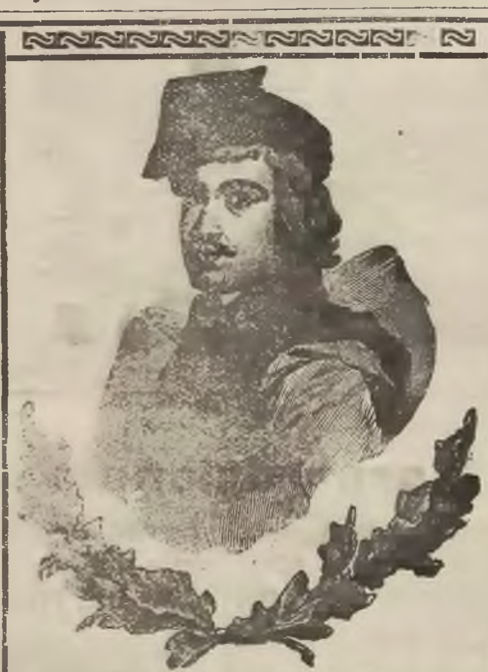
Fabryka czekolady, kakao, CUKRÓW DESEROWYCH

JAN MICHALIK

KRAKÓW, FLORYAŃSKA 45.

TELEFON 466.

CENNIKI DARMO I OPŁATNIE.



POD KILIŃSKIM. POD KILIŃSKIM

HANDEL SKÓR i PRZYBORÓW SZEWSKICH

KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA L. 29.

Feliksa Grodzkiego

poleca się P. T. Publiczności:

Utrzymuje na składzie wielki wybór skór z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, przybory do obuwia dla PP. Szewców, przybory dla PP. Tapicerów, Rymarzy, Siodlarzy, Introligatorów, Rękawiczników i t. p.

Najlepsze czernidło do obuwia „Sokół“.

Zlecenia odwrotną pocztą i koleją.

Dla PP. Kupców i Kółek robi znaczny opust.

Bandaże rupturowe

bardzo praktyczne.

Wielka doniosłość i znakomitość dla osób cierpiących na różne przepukliny pachwinowe, poleca paski **bez żadnych sprężyn**

fachowy bandażysta

A. Mirkiewicz

Kraków, ul. Mostowa l. 4.

jako ulepszone i nowo wynalezione swoje systemy, wygodne noszenie bez żadnych dolegliwości.

Liczne uznania. Gwarancya ogólna. Listowne objaśnienia

Ostrzega się przed blagą niefachowych, którzy wprost wyzyskują.

Na żądanie wyjeżdżam. 365

Największy skład
przyborów kościelnych i artykułów dewocyjnych

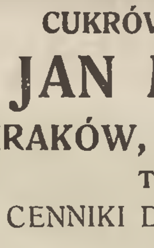
Szaty kościelne, materyały lyońskie, kielichy. dzwonki, różańce, obrazki, figurki, medaliki. krzyżyki etc. po cenach możliwie niskich w wielkim wyborze.

Poleca: Na łaskawe żądanie wzory i przedmioty przesyłam do wyboru. Poleca:

KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS

przedtem St. Przybylski.

Kraków, Rynek główny Linia A-B. L. 46|5.



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.



Główny skład PATHÉFONÓW

S. GRUDZIŃSKI i T. BERGER Kraków,

ulica Szewska L. 10. Tel. Nr. 305.

PATHÉFON jest najdoskonalszym instrumentem współczesnym. Gra bez zmiany igły, szafirem. Płyty nie zgrywają się, dlatego grają zawsze równie czysto, głośno i bez chrapania. Płyty o średnicy 24 cm i 29 cm. **Nowość! Płyty 50 cm.** grające z potrójną siłą, zastępują w zupełności orkiestrę. Niezbędne dla restauracyj, kawiarń, kółek, stowarzyszeń i wszystkich pragnących dobrej zabawy.

Repertuar we wszystkich językach Co miesiąc nowości.

Żądajcie cenników darmo i opłatnie.

Naprawy i przeróbki we własnej pracowni.

Kto raz posłyszał prawdziwy PATHÉFON i poznał zalety naszego systemu, pozostaje na zawsze wiernym i gorącym jego zwolennikiem.

Szczotki do włosów i sukien

szczoteczki do zębów, paznokci i czyszczenia grzebieni, jak również **grzebienie** rzadkie, gęste, do rozdzielania i rozczesywania, rogowe, kauczukowe, celulojdowe, z kości słoniowei i szyldkretowe

poleca:

Stefan Porębski KRAKÓW, RYNEK 32.

W niedzielę i święta zamknięte.

Pracownia wyrobu powozów

Stanisława Sadowińskiego

w Podgórzu, ulica Kalwaryjska 74-76.

Przyjmuje zamówienia na nowe pojazdy wszelkiego rodzaju. Również wykonuje naprawy w zakres tenże wchodzące. Ceny umiarkowane, wykonanie wzorowe.

Jest na czasie

zamówić sobie mój bogato illustrowany główny katalog więcej jak z 3000 odbitkami różnych potrzebnych przedmiotów i podarunków różnego rodzaju który za darmo i opłatnie przesyła

C. i k. Nadworny dostawca

Hanns Konrad

w Brüx, Nr. 353 (Czechy).

Pracownia rymarsko-siodlarska

Józef Ofiarski

w Podgórzu, Rynek L. 12.

Posiada na składzie wybór gotowych nowych zaprzęgów, przyborów do podróży, pasy do maszyn oraz przyjmuje do naprawy zaprzęgi.

CENY MOŻLIWIE UMIARKOWANE.
WYKONANIE STARANNE.

MAGAZYN

obuwia męskiego, damskiego i dla dzieci

pod firmą:

PIERWSZA KRAKOWSKA SPÓŁKA SZEWCÓW

przy ul. Zwierzynieckiej l. 4.



poleca swój bogato zaopatrzony **skład obuwia** wykonanego według najnowszych fasonów. **Przyjmuje zamówienia na obuwie wszelkiego rodzaju** i wykonuje takowe na czas oznaczony, — z wszelką dokładnością, ręcząc za ich trwałość. 369

po cenach możliwie przystępnych.

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się za firmę

Walenty Korta.

Zakład wojskowo-naukowy

em. maj. A. Kornbergera i K. Moscheniego Kraków, „Willa Wenecya“ obok „Sokoła“ przy ulicy Wolskiej.

przygotowuje do wszelkich egzaminów wojskowych, oraz prywatystów do wszelkich klas szkół średnich i do matury. Pierwszorzędny PENSYONAT także dla uczniów szkół średnich.

Nowe kursa przygotowaw.cze, wstępne i główne do **Egzaminu inteligencyjnego**, oraz Kursa przygotowawcze do **Egzaminu kadeckiego.**

Tamże Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.

Utrzymanie zdrowego ŻOŁĄDKA

polega przedewszystkiem na dobrem trawieniu, przez uregulowanie usunięcia zatrzymania. Skutecznym środkiem z wybieranych, najlepszych ziół leczniczych starannie przyrządzonym, pobudzającym apetyt, przyspieszającym trawienie i lekko odprowadzającym, który usuwa i łagodzi znane następstwa nieumiarkowania, nie odpowiedniej dyety, zaziębienia, siedzącego trybu życia i przykrego zatwardzenia n. p. zgagę, odbijanie się, nadmierne tworzenie się kwasów i kurczowe boleści jest

Dra Rosa balsam żołądkowy

z apteki B. Fragnera w Pradze.

OSTRZEŻENIE! Wszystkie części opakowania noszą prawnie deponowaną markę ochronną.

SKŁAD GŁOWNY: APTEKA

B. FRAGNER'A C. i k. Dostawcy Dworu

„POD CZARNYM ORŁEM“

PRAGA, Mała Strona Nr. 203. róg ul. Neruda.

WYSYŁKA CODZIENNIE.

1 cała flaszka 2 K., pół flaszki 1 K. Pocztą za poprzedniem nadesłaniem K. 1.50 będzie jedna mała flaszka, K. 2.80 będzie jedna duża flaszka, K. 4.70 będą 2 duże flaszki, K. 8 będą 4 duże flaszki, K. 22.— będzie 14 dużych flaszek opłatnie do wszystkich stacyi austro-węgierskiej Monarchii przesłane.

SKŁADY W APTEKACH AUSTRO-WĘGIER

PREMIOWANA

FABRYKA MEBLI, SIATEK,

żelaznych konstrukcyi, i wyrobów ornamentalnych kutych

JÓZEF GORECKI

w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca L. 26

poleca się do wykonania po bardzo przystępnych cenach:

Wszelkich siatek, maszynowych i ręcznych,
Mebli żelaznych i mosiężnych,
Konstrukcyi dachów, schodów żelaznych
Wszelkich artystyczn. wyrobów żelaznych

MAGAZYNY WŁASNE WE FABRYCE.

Telefon Nr. 277 Adres listów i telegramów wyraźnie: **Józef Gorecki, Kraków.**



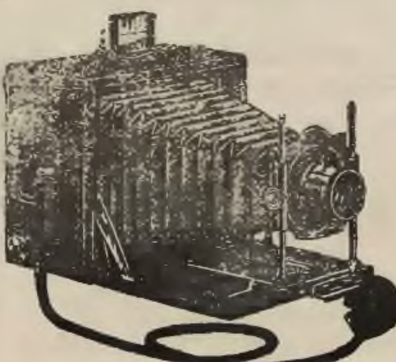
OGŁOSZENIE.

10 Koron dziennie

może każdy w łatwy sposób zarobić. Proszę tylko przesłać swój adres kartką korespondencyjną do firmy IAK. KÖNIG, Wiedeń VII/3 fach pocztowy 63.

Jedyny katolicki skład przyborów fotograficznych

pod fachowem kierownictwem.



Płyty, Błyny, Przybory, Przyrządy, Papiery **Fotograficzne**

KRAJOWE i ZAGRANICZNE NAJSŁYNNIEJSZYCH FIRM: „FOS“ (WARSZAWA) KODAK, GOERZ, LUMIERE, JOUGLA etc.

Po najtańszych cenach. W największym wyborze. CENNIK GRATIS.

Warszawski Skład przyborów fotograficznych. Kraków, Szewska l. 2.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.